

Skazani z olsztyńskiego aresztu zaczęli się uczyć angielskiego i obsługi komputerów

# Unia szkoli naszych więźniów

Znaleźli się tu za kradzieże, pobicia, niepłacenie alimentów, jazdę po pijaku, handel narkotykami, a nawet morderstwa. To ich pierwsze wyroki, został im do odsiadki rok, dwa. Zamiast całymi dniami oglądać telewizję, olsztyńscy więźniowie chodzą do pracy. A ostatnio — po raz pierwszy w historii tego więzienia — uczą się także angielskiego i obsługi programów komputerowych!



**Agnieszka Tołoczko**

a.toloczko@gazetaolsztynska.pl

Wysoki mur, metalowa, rozsuwana przez strażnika brama, wieżyczka, kraty w oknach. Na pierwszy rzut oka tylko tyle wspólnego z typowym zakładem karnym ma oddział zewnątrz przy ul. Opolskiej, podległy olsztyńskiemu Aresztowi Śledczemu. To zakład karny typu otwartego i półotwartego dla skazanych pierwszy raz. Najmłodsi więźniowie mają 18 lat, najstarsi ponad 60. — Przebywa u nas około czterystu mężczyzn, ponad trzystu pracuje na zewnątrz. Pozostali nie są wcale bardziej niebezpieczni. Na pracę nie pozwala im zdrowie, uzależnienie albo wiek — zaznacza Karol Klimek, zastępca komendanta olsztyńskiego Aresztu Śledczego. — Ucieczki zdarzają się sporadycznie, ostatnio parę lat temu.

## **Pokusa jest duża, ale ryzyko też**

Wśród personelu są także kobiety. Pracują z więźniami bez ochrony. I — jak zapewnia kierownictwo — nie boją się, bo nie mają czego.

— Jeszcze nie zdarzyło się, żeby któryś zachował się niewłaściwie, za dużo mają do stracenia — podkreśla Karol Klimek.

Skazani nie nudzą się. Oprócz pracy poza aresztem i wewnątrz (teraz np. kładą posadzkę w świetlicy — red.), czas wypełnia im terapia, zajęcia dla sprawców przemocy domowej, spotkania profilaktyczne na temat uzależnień, siłownia, a ostat-

nio także angielski, komputery i kursy zawodowe.

W finansowanych przez Unię Europejską szkoleniach bierze udział 16 mężczyzn. Sama młodzieżówka, najstarszy ma 26 lat. Łączy ich nie tylko kryminalna przeszłość, ale też brak wykształcenia i brak nawyku pracy oraz skomplikowana sytuacja rodzinna. Większość próbowała ubarwić swoje życie zażywając narkotyki, niektórzy się uzależnili. — To oni ciągną całą grupę, tak są zmotywowani po zajęciach terapeutycznych — chwali narkomanów Jarosław Iwanowski, kierownik działu penitencjarnego Aresztu Śledczego w Olsztynie.

Pierwszego dnia bardzo się bałam. Byłam w sali sama z szesnastoma skazanymi mężczyznami. Nie znałam ich, nie wiedziałam za co siedzą. Ale okazało się, że to są najnormalniejsi ludzie.

Skazani mają już za sobą przeszkolenie z aktywizacji zawodowej, kurs spawacza, czytania rysunku technicznego i operatora wózków jezdniowych. Teraz zaczęli angielski (60 godzin zajęć z podręcznikiem plus 30 lekcji z programem komputerowym) i zajęcia informatyczne. To pierwsze warsztaty je-

Dziennik

Śr. nakład 47256 egz.

Zasięg lokalny



zykowe i komputerowe w tym zakładzie.

Jakub Nowicki. Krótko ścięty brunet, średniego wzrostu, miła twarz. Zaledwie od roku ma w kieszeni dowód osobisty, a za kratami posiedzi jeszcze przynajmniej dwa lata. Złapali go na gorącym uczynku. W kartotekach widnieje: kradzież z pobiciem. Na wolności skończył tylko gimnazjum. Paradoksalnie to właśnie w więzieniu uczy się fachu.

— Zrobiłem kurs spawacza i operatora wózków, a teraz uczę się angielskiego — cieszy się, że po wyjściu z zakładu karnego będzie miał kilka papierów.

— Po co ci angielski, skoro będziesz spawaczem?

— Może mi się przyda — Jakub wzrusza ramionami i dodaje: — Chciałbym siedzieć za biurkiem i popykać sobie w klawiaturę, ale do tego trzeba większych kwalifikacji. A ja staram się myśleć realistycznie.

— Pójdziesz do roboty za kilkaset złotych, nie skusi cię znowu łatwa, szybka kasa?

— Pokusa jest duża, ale ryzyko też — ucina Jakub.

### Za mniej niż tysiąc nigdy nie pracowałem

26-letni Paweł. Wysoki, czarne loki. Poważny, bacznie się nam przygląda. Smak wolności poczuje już w przyszłym roku. Ale kradzież sa-

mochodu z włamaniem będzie się za nim ciągnąć do końca życia. Zapewnia, że się tym nie przejmuje. — To był wybrzyk — kwituje Paweł.

Nie boi się, że po wyjściu z zakładu będzie miał problemy ze znalezieniem pracy. — Za mniej niż tysiąc złotych nigdy nie pracowałem, teraz też dam sobie radę — nie brakuje mu pewności siebie.

Jakub uczył się angielskiego już od przedszkola, Paweł też wkuwał kiedyś angielskie słówka. Traktują te zajęcia jako przypomnienie. Pozostali uczestnicy zajęć nie mieli wcześniej w rękach podręcznika do tego języka.

### Przekonałam się, że to są najnormalniejsi ludzie

Te zajęcia to także wyzwanie dla kobiety, która je z więźniami prowadzi. To jej pierwsze doświadczenie za murami zakładu karnego.

— Chciałam się sprawdzić, zobaczyć czy potrafię coś takiego zrobić — przyznaje Renata Iłeczko, nauczycielka angielskiego z jednej z olsztyńskich firm edukacyjnych. — Pierwszego dnia bardzo się bałam. Byłam w sali sama z szesnastoma skazanymi mężczyznami. Nie znałam ich, nie wiedziałam za co siedzą. Ale okazało się, że to są najnormalniejsi ludzie. Mam 23-letniego syna i przekonałam się, że nie

ma różnicy w jego i ich zachowaniu.

Oczywiście w grupie czują się pewniej, dlatego nauczyciel musi mieć silną osobowość, potrafić postawić granice.

Pani Renata zapewnia, że jej uczniowie wcale się nie objają na zajęciach. Chcą się czegoś nauczyć, bo większość z nich zamierza wyjechać do pracy za granicę. Czego nauczą się w ciągu tych kilkudziesięciu godzin?

— Realizuję z nimi podstawowy program dla wyjeżdżających za granicę, będą więc potrafili porozumieć się na dworcu, na lotnisku, kupić coś w sklepie, dogadać się z pracodawcą — zapewnia anglistka.

Więźniowie uczą się też

obsługi komputera. Profesjonalnego, nowoczesnego sprzętu może im pozazdrościć niejedna szkoła. — Dzięki uczestnictwu w programie otrzymaliśmy osiem stanowisk komputerowych, które w 2008 roku przejdą na stan jednostki — zaznacza Jarosław Iwanowski. — A każdemu więźniowi, który bierze udział w naszym programie, postaramy się znaleźć pracę.

Pierwsi uczestnicy szkoleń wychodzą na wolność na przełomie grudnia i stycznia. Właśnie rozpoczął się nabór na drugą turę warsztatów. Weźmie w niej udział 17 więźniów, którzy będą się uczyć do października 2007 roku.

## Nowa droga w więzieniach

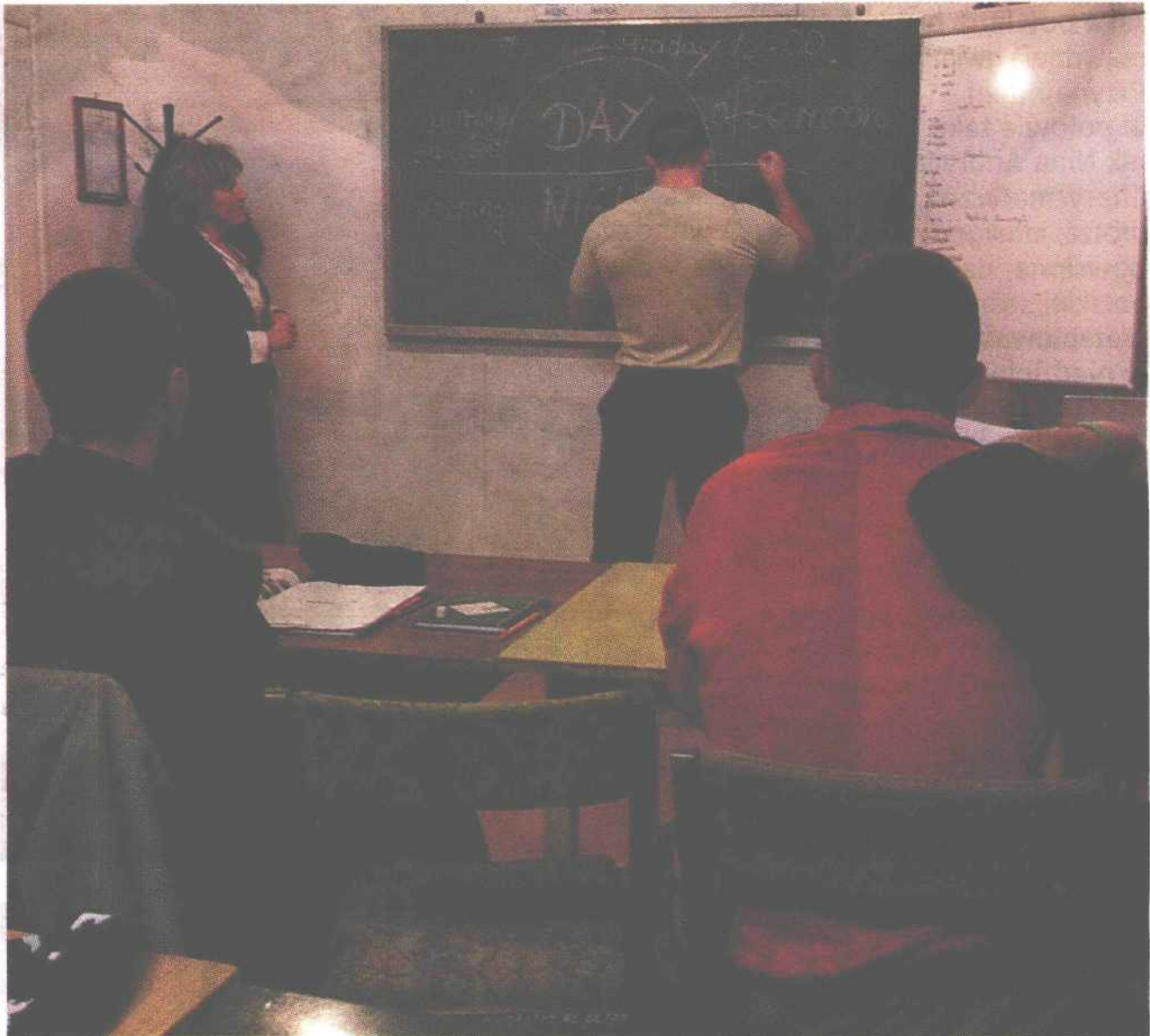
Szkolenia prowadzone są w ramach pierwszej rundy Projektu Inicjatywy Wspólnotowej EQUAL „Nowa droga”. Do programu przystąpiły dwa areszty i jedenaście zakładów karnych z całej Polski. Na Warmii i Mazurach w programie biorą udział zakłady karne w Olsztynie i Iławie. „Nowa droga” obejmie 500 osadzonych, w tym 50 kobiet. Połowa z uczestników projektu ma do 25 lat, 30 proc. — do 40 lat i 20 proc. starszych, którym pozostał rok do końca kary lub prognozowanego warunkowego zwolnienia. Celem programu jest tzw. readaptacja społeczna i zawodowa skazanych. Chodzi o nauczenie więźniów umiejętności, które są obecnie poszukiwane na rynku pracy i przekonanie pracodawców, że byli więźniowie mogą być dobrymi pracownikami. Dlatego właśnie już odsiadując wyroki, odbywają praktyki w różnych firmach. Jeśli się sprawdzą, mają szansę na zatrudnienie.

Dziennik

Śr. nakład 47256 egz.

Zasięg lokalny





Po szkoleniu więźniowie będą potrafili dogadać się po angielsku na dworcu, lotnisku, w sklepie, a także z przyszłym pracodawcą. Pierwsi uczestnicy kursu wychodzą na wolność już na przełomie roku Fot. Zbigniew Woźniak

Dziennik

Śr. nakład 47256 egz.

Zasięg lokalny

